

Janina Michałkowa

(22 września 1925 – 16 października 2018)

Janina Michałkowa – przez znajomych nazywana Beata (od jej pseudonimu żołnierki Armii Krajowej), a przez rodzinę Niną – przez niemal pół wieku pracowała w Muzeum Narodowym w Warszawie, w Dziale Malarstwa Obcego (obecnie Zbiory Dawnej Sztuki Europejskiej). Z jego wieloletnim kuratorem, profesorem Janem Białostockim, byli nie tylko przyjaciółmi, ale stanowili zgrany tandem badawczy. Ich wspólne osiągnięcia w pracy muzealnej, koncepcjach wystaw oraz publikacje przeszły do historii muzeum, stanowiąc o jego roli i znaczeniu w polskich badaniach nad sztuką nowożytną. Znakomite oko, w połączeniu z doskonałą znajomością języków obcych, literatury i zagadnień humanistyki, uczyniły z Janiny Michałkowej wybitnego znawcę dawnego malarstwa i kultury epoki.

Urodziła się w Warszawie 22 września 1925 roku, jako druga z trzech córek Ireny z domu Kwiek i historyka, doktora Jana Biłka; rodzina mieszkała w Warszawie przy Tamce 38. Maturę zdała na tajnych kompletach w maju 1944 roku. Wzięła udział w powstaniu warszawskim, walcząc w czynnym na Powiślu zgrupowaniu Krybar (batalion Zaremba–Piorun, 3. kompania, I pluton), w którym nosiła pseudonim Beata Męćwierz. Była łączniczką w stopniu kaprała. Po upadku powstania została wraz z matką i siostrami wywieziona do niemieckiego stalagu w Mühlbergu, a następnie stalagu w Oberlangen, wyzwolonego w kwietniu 1945 roku przez żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka.

Po okupacji przeżytej w Polsce i doświadczeniach obozów niemieckich współtworzyła pokolenie powojenne, którego rzetelnej pracy zawdzięczamy odbudowę kraju i jego kultury. Studia z zakresu historii sztuki i archeologii ukończyła z wyróżnieniem na wydziale humanistycznym Université Libre w Brukseli w 1949 roku, przedstawiając pracę dyplomową o Janie Gossarcie. Już w lutym 1950 roku zaczęła pracować w Dziale Malarstwa Obcego Muzeum Narodowego w Warszawie. W 1968 roku uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim stopień doktora nauk humanistycznych, na podstawie rozprawy poświęconej *bamboccianti* – czynnym w Rzymie malarzom flamandzkim i holenderskim, opublikowanej dwa lata później¹. W 1956 roku została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1974 Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, w 2002 przyznano jej tytuł Zasłużonego Działacza Kultury (obecnie Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis).

Można powiedzieć, że praca w Muzeum Narodowym była jej sądzona. Jedno z jej wspomnień dotyczyło choinki w muzeum, w której uczestniczyła jako dziecko, córka Jana Biłka, dyrektora Wydziału Oświaty i Kultury w Zarządzie Miasta Warszawy za prezydentury Stefana Starzyńskiego. Pracę w MNW podjęła w lutym 1950 roku i do 1985 pracowała w pełnym wymiarze, by po osiągnięciu wieku emerytalnego kontynuować ją jako zastępczyni Jana Białostockiego, a po jego przedwczesnej śmierci w 1988 roku, jako kuratorka Działu Malarstwa Obcego.

Jej zainteresowania jako historyczki sztuki i muzealniczki były rozległe, dość powiedzieć, że zajmowała się malarstwem zarówno Północy, jak i Południa Europy, z równą swobodą poruszając się po trudnym, bo niezmiernie zróżnicowanym obszarze rozmaitych szkół włoskich, jak

¹ Janina Michałkowa, *Bamboccio i bamboccianti. Krytyka i teoria sztuki wobec „komicznego” malarstwa rodzajowego [w:] Myśl o sztuce i sztuka XVII i XVIII wieku*, red. Jan Białostocki, Warszawa 1970, s. 121–166.



też flamandzkiej i holenderskiej. Zgodnie z przygotowaniem wyniesionym ze studiów w Belgii, przez pierwsze lata pracy zawodowej w Muzeum Narodowym w Warszawie zajmowała się sztuką dawnych Niderlandów: Rembrandtem i Janem Lievensem, holenderskim i flamandzkim malarstwem portretowym, rodzajowym i pejzażowym. W latach sześćdziesiątych przedmiotem jej studiów stało się również malarstwo włoskie od *trecenta* po wiek XVIII. Z czasem jej uwagę skupił wiek XVII, który postrzegała jako różnorodną jedność: od Caravaggia na Południu i caravaggionistów na Północy Europy, po przedstawicieli *grand siècle* we Francji, czyli Nicolasa Poussina i Claude'a Lorraina, o których napisała osobne książki (1980 i 1991). Brała udział we wszystkich wystawach dawnej sztuki europejskiej i towarzyszących im publikacjach, od przełomowej w 1956 roku wystawy *Rembrandt i jego krąg*, przez *Sztukę czasów Michała Anioła* (1963–1964), *Malarstwo weneckie* (1968), *Narodziny krajobrazu nowożytnego* (1972), *Ars emblematica* (1981), *Europäische Malerei des Barock aus dem Nationalmuseum in Warschau* (Brunswwik, Monachium, Utrecht, Kolonia, 1988–1989) po *Sztukę cenniejszą niż złoto* w roku 1999. Dorobek Janiny Michałkowej obejmuje zarówno prace naukowe, jak i popularyzatorskie (*Obrazy mistrzów obcych w polskich kolekcjach* – znakomity album z naukowym komentarzem w głosach, 1992); pisała o Rembrandcie i jego uczniach, o Poussinie i Lorrainie, o Guercinie i Panninim. Z charakterystyczną dla niej sumiennością publikowała w „Bulletin du Musée National de Varsovie”² oraz czasopismach zagranicznych nabytki dawnej sztuki europejskiej,

² Zob. bibliografię dawnego „Bulletin du Musée National de Varsovie” za lata 1960–2009 opublikowaną w pierwszym numerze „Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie. Nowa Seria / Journal of the National Museum in Warsaw. New Series” 2012, 1(37), s. 347.

o jakie wzbogacały się zbiory MNW i zachęcała do tego swych współpracowników. W swej pracy muzealnej najbardziej lubiła studiowanie fachowej literatury poświęconej malarstwu – w naszej pamięci zapisał się obraz Beaty obłożonej książkami i czasopismami w czytelni biblioteki muzealnej, gdzie przez lata zajmowała to samo miejsce przy jednym ze stołów.

Przez wieloletnie i szczęśliwe małżeństwo zawarte w 1950 roku ze znawcą teorii i praktyki kina Bolesławem Michałkiem, równie dobrze poruszała się w kręgu muzealnym, jak i filmowym. Dla nas, młodych wówczas pracowników muzeum była łącznikiem z międzynarodowym światem historii sztuki i szeroko rozumianej kultury – dawała nam wskazówki dotyczące tyleż dawnej sztuki, co najnowszych książek, filmów, czy spektakli teatralnych. Beata знаła wszystkich i wiedziała o wszystkim, co było wówczas warte uwagi.

Towarzysząc mężowi Bolesławowi Michałkowi (1925–1997) w jego zagranicznych pobytach, jako wykładowcy American University w Waszyngtonie w roku akademickim 1983/1984 i w Moguncji (1987–1999), a w latach 1990–1995 jako pierwszemu w III Rzeczypospolitej po 1989 roku ambasadorowi RP w Rzymie, korzystała z możliwości kontynuowania pracy badawczej w tamtejszych muzeach i bibliotekach. Notabene, pracę taką umożliwiały również znajomym muzealnikom, wspólnie z mężem goszcząc ich w Rzymie. Po 1995 roku nadal uczestniczyła w życiu Muzeum Narodowego, przygotowując katalog malarstwa włoskiego z jego zbiorów czy publikując teksty w katalogach wystaw³.

I jeszcze kilka słów o Beacie – prywatnie i osobiście. Była osobą „promienną” – to słowo chyba najlepiej określa jej usposobienie i charakter. Jeśli Jan Białostocki, z jego olimpijskim spokojem, był „Profesorem” przez duże P, to Janina Michałkova była ukochaną przez wszystkich „Beatą”. Ze swą serdecznością i otwartością na ludzi stanowiła dla współpracowników oparcie, nie tylko w pracy zawodowej, ale i w sprawach życiowych, zawsze gotowa do dyskretnej i wolnej od wszelkiego konwenansu pomocy, pełna oddania i wrażliwości.

Te cechy sprawiały, że angażowała się w sprawy społeczne. W trudnym okresie stanu wojennego to właśnie Beacie zawdzięczaliśmy, jakże wówczas mile widzianą pomoc kolegów z zagranicy. Obszerne mieszkanie Beaty i Bola Michałków w Alejach Jerozolimskich (które zastąpiło pierwsze własne, acz niewielkie przy Nowiniarskiej), stało otworem dla krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy zasiadali tam przy stole niezrównanego kuchmistrza Bola, znajdowali tam interesujących rozmówców, ciekawe tematy, atmosferę niezwyklej serdeczności. Historycznym można nazwać spotkanie po nagłym zamknięciu Kongresu Kultury w grudniu 1981 roku, kiedy kilku uczestników przeszło do pobliskiego mieszkania Michałków i tu czekało na rozwój wypadków. Atmosfera ta przenikała do naszej codzienności muzealnej, czyniąc pracę w Dziale Malarstwa Obcego tak wyjątkową pod każdym względem.

Była niesłychanie pracowita i wymagająca – przede wszystkim od siebie samej, rzetelna; terminy, zwłaszcza wydawnicze, były dla niej święte. Pamiętam jej artykuł (*Pietro della Vecchia, przyjaciel Boschinięgo, ekspert, konserwator, fałszerz*) do księgi jubileuszowej Jana Białostockiego w sześćdziesięciolecie urodzin, który powierzyła mi w przeddzień własnej hospitalizacji. Notabene, ów słynny poemat, napisany w dialekcie weneckim – *La Carta del navegar pitorresco* Marca Boschinięgo z 1660 roku – był jedną z ulubionych lektur Beaty, która z wielką uwagą i pożytkiem dla własnych badań nad malarstwem barokowym czytała teksty źródłowe w językach oryginałów.

³ Zob. m.in. Janina Michałkova, *Guercino w Polsce* [w:] *Sztuka cenniejsza niż złoto. Obrazy, rysunki i ryciny dawnych mistrzów europejskich ze zbiorów polskich*, wystawa poświęcona pamięci Jana Białostockiego, marzec–maj 1999, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1999, s. 56–61.

Była powszechnie lubiana i szanowana. Bo też było za co – etos pracy i szerokie zainteresowania, wielkie serce i dobroć, pogodę ducha i poczucie humoru. Będzie nam brakowało i jej uśmiechu, i wiedzy, którą tak chętnie dzieliła się z innymi, traktując młodszych i całkiem młodych współpracowników prawdziwie po partnersku, albo po prostu – po przyjacielsku.

Justyna Guze